Nr. 354. Kraków, piątek 28 grudnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h. poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Konstytucya transwalska.

Wojna Anglii z Burami była niesprawiedliwa, wywołana chciwością kapitalistów angielskich; pozbawienie republiki transwalskiej niepodległości było gwałtem i bezprawiem. Ale bądź co bądź Anglia nie stoi na równym poziomie z Rosyą lub Prusami. Zawierając układ ze zwyciężonym przeciwnikiem, rząd angielski uroczyście przyrzekł nadanie Transvaalowi w sposobnej chwili konstytucyi autonomicznej. Obecnie Anglia wywiązała się z obietnicy, którą Rosya lub Prusy napewno nie krępowałyby się. Transvaal otrzymał samorząd polityczny.

Długie doświadczenie nauczyło Anglię, że niepodobna w odległych koloniach prowadzić na dłuższą metę polityki bezwzględnie rabunkowej i biurokratycznej. Anglia oczywiście stara się wycisnąć z kolonij co się da — i Indye naprzykład do dziś dnia odczuwają na sobie twardą rękę kapitalisty i urzędnika angielskiego. Są jeszcze ogromne obszary, gdzie Anglia występuje jako chciwy gospodarz, nie liczący się wcale z wolą i interesami ludności miejscowej. Ale wiele kolonij zdobyło sobie samorząd, graniczący niekiedy z niepodległością (np. Australia i Nowa Zelandya).

Do rzędu takich autonomicznych kolonij przybywa Transvaal. Konstytucya nadaje Transvaalowi parlament i odpowiedzialne przed parlamentem ministeryum. Inaczej mówiąc, Transvaal będzie posiadał własne ciało prawodawcze, oraz rząd własny, wyrażający wolę większości parlamentarnej.

Parlament składa się z dwóch Izb. Rada prawodawcza, złożona z 15 członków, tworzy Izbę wyższą. Członkowie jej mianowani są tymczasem przez rząd angielski. Ale po czterech latach parlamentowi przysługuje prawo zmienić ten system i uchwalić wybieralność członków Rady. Zgromadzenie prawodawcze jest Izbą niższą i składa się z 69 członków. Wyborcami są wszyscy mężczyźni rasy białej (a więc tubylcy są wyłączeni), liczący lat 21 i od 6 miesięcy mieszkający w okręgu wyborczym. Rozprawy toczą się w języku angielskim i holenderskim. Członek parlamentu otrzymuje 150 funtów szterlingów za sesyę i prócz tego 2 funty szterl. za każde posiedzenie, na którem jest obecny, ale razem nie więcej jak 300 funtów szterlingów. W razie niezgody dwu Izb, jeżeli nowe wybory nie zmienią sytuacyi, gubernator zwołuje obydwie na wspólne posiedzenie, na którem decyzya w spornej sprawie zapada większością głosów. A więc ostatecznie Izba niższa rozstrzyga.

Jak donoszą z Johannesburga, przywódcy Burów powitali konstytucyę z uznaniem. Istotnie, jak się zdaje, daje ona Transvaalowi możność pokojowego, normalnego rozwoju. Ogromną jej wadą jest, że pozbawia ona tubylców-Kafrów wszelkich praw politycznych, ale pod tym względem Burowie i Anglicy idą zgodnie przeciwko tubylcom. Bądź co bądź, jak podnosi »Vorwärts«, konstytucya transwalska o całe niebo stoi wyżej — od pruskiej np.

Ze spraw węgierskich.

Po uchwaleniu reformy wyborczej w Austryi stała się sprawa ta i na Węgrzech aktualną, tem bardziej, że rząd obecny dotychczas nie śmiał otwarcie wyrzec się myśli, przez gabinet Fejervary'ego rzuconej. Głoszono kilka razy, że koalicya opracuje w przeciągu 2 lat reformę wyborczą, której głównym motywem będzie zapewnienie dzierżonej dotąd hegemonii narodowi węgierskiemu. W ostatnich dniach powtórzył prezydent ministrów dr Wekerle, że rząd poważnie traktuje sprawę reformy wyborczej i że odnośne działy administracyi państwowej zbierają materyały. Reforma odbędzie się w dwóch kierunkach: w kierunku rozszerzenia obowiązującego obecnie prawa głosowania i odpowiedniego rozdziału okręgów wyborczych. Wobec jednak ogromu materyału i ważności sprawy nie będzie możliwe wygotować projekt rządowy przed jesienią 1907. Każdy członek rządu uważa się osobiście zobowiązanym przyczynić się do doprowadzenia reformy do skutku. Stosunki partyjne w koalicyi układają się coraz niepomyślniej. Partye konstytucyjna i katolicko-ludowa, stojące na gruncie ugody z r. 1867, coraz otwarciej popadają w sprzeczność ze stronnictwem niezawisłości, które i liczbą i energią agitacyjną przewyższa tamte ogromnie. Robi ono tem większe postępy, ile że szef tego stronnictwa Kossuth nie waha się używać swego wpływu urzędowego jako minister handlu na podwładne mu organa, aby skierować ich działalność w kierunku poparcia jego stronnictwa.

Kwasy z tego powodu w łonie koalicyi powstałe podsyca Koloman Szell, który uważa utrzymanie wspólności z Austryą za rzecz dla Węgier konieczną, podczas gdy stronnictwo niezawisłości — jak wiadomo — trzyma się ugody niechętnie i nie kryje się z tem, że uważa ją za okres przejściowy aż do wygaśnięcia zawartych z zagranicą traktatów handlowych tj. do marca 1917. W polityce wewnętrznej pierwszą rolę odgrywają teraz sprawy wojskowe. I tu są zdania podzielone: podczas gdy stronnictwa konstytucyjne i katolicko ludowe zadowalają się osiągniętemi już koncesyami, chce stronnictwo niezawisłości, a w szczególności skrajne jego skrzydło pod kierownictwem posłów Barabasza i Lengyela, samodzielnej armii węgierskiej, naturalnie bez połączonych z nią ciężarów. Te różnice co do wielkiej polityki nie przeszkadzają jednak koalicyi zająć się wewnętrznem uporządkowaniem kraju, szczególnie na polu ekonomicznem. Znaną jest akcya rządu w kierunku stworzenia przemysłu krajowego, do czego skarb publiczny chce przyczynić się znacznymi kosztami; dalej chce rząd rozszerzyć i lepiej zaopatrzyć koleje państwowe, budować kanały, zacząć akcyę parcelacyjną na wielką skalę itd. Swoją drogą — reformy ekonomiczne rządu węgierskiego, specyalnie w kwestyach agrarnych, należy bardzo ostrożnie przyjmować. Rząd w pierwszym rzędzie stara się o dopomożenie wielkim właścicielom, a czyni to kosztem robotników rolnych, których prześladowania polityczne i ekonomiczne są na porządku dziennym.

W każdym razie zabierają się Węgrzy energicznie do akcyi, która zapewni im silną pozycyę przy układach ugodowych z Austryą. Szczęściem dla Austryi jest to, że przyszły parlament równego prawa wyborczego będzie całkiem inaczej traktował sprawę wspólności niż dotychczasowy parlament i rząd bez parlamentu.

Spóźniona pomsta.

Szpalty dzienników rosyjskich są przepełnione sprawozdaniami z olbrzymich procesów politycznych. Nastąpił jakby czas sądzenia historyi przez biurokratów, czas mściwej zapłaty za zeszłoroczne niepokoje.

Sądy nie uwzględniają atmosfery politycznej, która wydała z siebie rewolucyę i taki powszedni stosunek dzisiejszych sędziów do ludzi i czynów, objętych gorączką masowego ruchu, indywidualizowanie tłumu przez rozpylanie go na atomy dokonywa się na każdym kroku ze zdumiewającą ślepotą. Sądy wojenne i sądy trybunału karnego (Izba sądowa, sąd apelacyjny) — pracują bez przerwy, a na Sybir odchodzą całe pociągi ludzi, których teraz »przypomniała« sobie administracya.

W dniu 24 grudnia w moskiewskiej Izbie sądowej o godzinie 11 zrana miało nastąpić ogłoszenie wyroku w sprawie zeszłorocznego powstania zbrojnego w Moskwie. Salę przepełniły tłumy krewnych i znajomych podsądnych. Publiczność nerwowo nastrojona nie mogła się doczekać wyroku. Nie wiedzieć skąd puszczono pogłoskę, że wyrok będzie łagodny i karę ciężkich robót wykluczono. O godzinie 2 do sali weszli sędziowie.

Zaledwie zdążył prezydent odczytać pierwsze słowa wyroku, gdy sala zatrzęsła się od jęków, łkań i wykrzyków; pogłoska okazała się kłamliwą; wyrok Izby sądowej zdumiewał swoją bezwzględnością. Nawet ci z podsądnych, co do których prokurator zrzekł się oskarżenia, zostali uznani za winnych.

Gdy przewodniczący odczytał pierwszą część wyroku wymierzającego katorgę, zagłuszył go płacz krewnych, zwłaszcza kobiet. Z ławy podsądnych proszono o spokój i ciszę. Prezydent sądu przerwał czytanie wyroku. Do sali wkroczył oddział policyi i stanął murem pomiędzy publicznością a ławą skazańców, poczem wyrok doczytano do końca. Na pożegnalne okrzyki więźniów odpowiada publiczność potężną manifestacyą. Zaimprowizowano »Marsyliankę« i z tysiąca piersi popłynął śpiew w wielkim zgodnym chórze. Z wielkim trudem powstrzymując napór tłumów, odprowadzili policyanci ofiary spóźnionej pomsty rządu.

Przegląd polityczny.

Zjazd ruskiej partyi radykalnej odbył się we Lwowie w dniach 23 i 24 bm. Przybyło na zjazd 67 delegatów z wschodniej Galicyi; przewodniczył dr Daniłowicz z Tarnopola i chłopi Koroluk i Borodykiewicz. Sprawozdanie z działalności za rok bieżący przedłożył dr L. Baczyński, który podniósł udział partyi w ruchu za reformą wyborczą. Sprawozdanie z prasy złożył redaktor organu partyjnego „Hromadskij Hołos“. Pismo to wychodzi 2 razy tygodniowo, pomyślnie się rozwija i otrzymuje składki na fundusz prasowy szczególnie od Rusinów w Ameryce zamieszkałych.

Sytuacyę polityczną w kraju omówił dr Trylowski z Kołomyi. Na podstawie relacyi delegatów powiatowych skonstatowano że chłopi emancypują się z pod wpływu duchowieństwa i że tworzą organizacye polityczne i ekonomiczne. Najważniejszem zjawiskiem w polityce ruskiej jest fakt powstawania partyi klerykalnej, której patronują biskupi Szeptycki i Czechowicz. Z partyą tą stoczą radykali walkę, gdyż nie uznają wpływu religii na politykę narodową.

O organizacyi wyborów do parlamentu i sejmu referował dr L. Baczyński. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następującą dyrektywę:

1. Zjazd ruskich radykałów uchwala, że ruska partya radykalna najbliższą akcyę prowadzić będzie samoistnie, jednakowoż pozostawać będzie w ciągłym kontakcie z partyą ruskich narodowców i z ruską partyą socyalno-demokratyczną.

2. Organem pośredniczącym pomiędzy ruskiemi stronnictwami będzie ruski klub sejmowy.

3. Akcyę wyborczą kierować będzie główny zarząd partyjny, który podczas wyborów będzie mógł ewentualnie kooptować sobie dalszych członków.

4. Akcyą wyborczą na szerszą skalę ruska partya radykalna rozwinie dopiero podczas naj-

ALEKSANDER ULAR.

Wrażenia z podróży po Rosyi.

(Przekład z francuskiego).

Rosya obecnie pod względem geograficznym zajmuje według mnie takie same miejsce, jak Grenlandya lub Tybet. Zna się tylko jeszcze jej granice. Ale te, dzięki szczodrej subwencyi, wypłacanej telegraficznym agencyom są obwarowane murem chińskim. Co się za niemi dzieje, nikt nie wie. Nawet się już nikt nie stara dowiedzieć. Przeciwnie, jeżeli po trzechmiesięcznej podróży przez całe państwo cara, od Granicy do Kazania i od Petersburga do granicy perskiej, opowiada się statecznemu Europejczykowi swoje spostrzeżenia naocznego świadka, popada się w podejrzenie strasznego fantazyowania lub uchodzi się za wroga dobrotliwego carskiego rządu, który o zamachach, zaburzeniach, nędzy, głodzie i ogólnym rozpadzie, nic a nic powiedzieć nie umie. Zresztą nieboszczyk Plewe nazwał mnie swego czasu „patentowanym kłamcą“, gdym mu dokumentami dowiódł był, że swego przybranego ojca fałszywie jako polskiego zdrajcę denuncyował, aby po jego straceniu upragnioną sukcesyę zagarnąć. Nie zasługuję zatem na zaufanie. Ale rosyjscy ministrowie także nie. Bo przed trzema tygodniami, kiedy po długiej po kraju podróży, znów do Petersburga się stawiłem, z tryumfem zwrócili moją uwagę na to, że mam jeszcze głowę, ręce, nogi, a nawet portmonetkę, z czego już oczywiście wynikała pewność, że częściowo Rosya znów błogosławieństwem absolutnego spokoju się cieszy. A nazajutrz w Warszawie na wiedeńskim dworcu, w rezerwowanym mi przedziale wagonowym, napadło mnie trzech już znajdujących się tam łotrów, obrabowało z pieniędzy, papierów i silnie poturbowało, podczas gdy stojący przy drzwiach wagonu niezliczeni kozacy, uprzejmie wzdragali się rabusiów, swoich kolegów, aresztować. Żałuję żywo, że pan Stołypin nie był na mojem miejscu.

Warszawa jest wogóle rajem rosyjskiego spokoju. W dzień mego przyjazdu wyszedłem około ósmej wieczorem — śmiałe przedsięwzięcie. Na Wierzbowej ulicy, a więc w śródmieściu, usłyszałem jak żołnierz oglądający się za patrolem, krzyczał na jakiegoś robotnika. I nim tenże coś zrobić albo odpowiedzieć zdołał, miał już pięknie wyszlifowany bagnet w brzuchu i pływał w kałuży krwi. Doszedłem i zażądałem, aby nieszczęśliwego do szpitala odstawiono. „Wynoś się pan, idź swoją drogą“, wrzasnął pretoryanin, „on i bez tego zdechnie“.

Wyznaję, że poszedłem swoją drogą.

We dwa dni później zamierzaliśmy zjeść obiad w restauracyi „Renaissanu“; niemożliwe, była bowiem obstawiona kozakami, którzy talerze, półmiski, kieszenie gości przetrząsali, w poszukiwaniu bomb, znajdowali naturalnie tylko portmonetki i zegarki, które stosownie do zwyczaju „konfiskowali“, uznając je również za interesujące. Żaden człowiek mający trochę rozumu, nie nosi przy sobie większych kosztowności, kiedy może być narażony na spotkanie stróżów publicznego bezpieczeństwa. Zamiast jedzenia, omal żeśmy parę kul karabinowych nie dostali. Mianowicie w czasie odbywającej się rewizyi, wysiadł, o dwie minuty drogi stamtąd, jakiś pan z dorożki, podszedł do przechadzającego się generała Tiumenkowa i cztery razy strzelił doń w głowę i na znak tryumfu piąty raz w powietrze, poczem wsiadł znów do swej dorożki i odjechał.

Natychmiast nadbiegli galopem kozacy, którzy wobec nieobecności sprawcy zamachu sądzili, że jednak coś zrobić należy i stosownie do tego, jakby dla żartu, dali kilka salw w liczną publiczność. Było dwóch zabitych, siedmiu rannych. Carat jeszcze raz ocalony został. Ja zaś nareszcie naprawdę świst kul usłyszałem. Człowiek staje się z tego nieco nerwowym. Ale do wszystkiego przyzwyczaić się można.

A później w Tyflisie doszedłem do spokoju ducha tamtejszych obywateli, którzy na odgłos strzałów ramionami wzruszają ze słowami: „Znowu strzelanina, jak to głupio!“ — albo „jeszcze bomba! Niczewo!“

Jedyne zresztą, coby obecnie jeszcze w Rosyi podziwiać można, to istotnie nieprawdopodobną apatyę duchową szerokich mas. Nie znaczy to, aby lud był zadowolony. Przeciwnie. Wszędzie żarzy się szalona nienawiść. Ale zamiast żeby tę nienawiść jakimkolwiek gwałtownym czynem wyrzucić z siebie, wżera się ją, wchłania; a to, co z tej wewnętrznej pożogi jako symptom na zewnątrz się wydobywa, przechodzi przez krtań jako zadymiona i dymiąca teorya.

Z najwyższym żalem — nigdzie w Rosyi nie znalazłem istotnie rewolucyjnego temperamentu — oprócz u Łotyszów, Gruzinów i Ormian (u tych ostatnich tylko w niektórych okręgach) Niema go nawet u żydów. Wyłączam naturalnie elitę terorystów i przywódców wielkich partyj. Ludziom takim, jak maksymaliści, którzy willę Stołypina wysadzili, nikt temperamentu odmówić nie może, zważywszy, że przywódca grupy był sam bombą. Z obawy mianowicie, aby eksplozyi z jakiegokolwiek powodu nie udaremniono, przywiązał on sobie materyał wybuchowy jako przepaskę na brzuchu, skąd dowcipnie przeprowadzone tasiemki do zgięć rąk i kolan miały przy pewnych poruszeniach (upadnięcie na kolana, szarpnięcie ramieni) wybuch pyroksyliny wywołać. Istotnie katastrofa nastąpiła przez to, że agent tajnej policyi, któremu podejrzanem wydało się szybkie wkroczenie petenta do gabinetu ministra, silnie pochwycił go za ramię. Człowiek eksplodował. Z trzydziestu zabitych było dwóch rewolucyonistów, jeden generał, reszta szpicle. Cokolwiek myśleć o teroryźmie — z punktu widzenia psychologicznego, umieszczenie tej bomby, o czem dowiedziałem się od samych maksymalistów, równać się może z bohaterskim czynem Winkelrieda.

Psychologicznie, musiałyby miliony ludzi w Rosyi z siebie bomby uczynić, aby raz nareszcie stary porządek w gruzy się rozpadł. Ale niestety zbiorowa dusza rosyjska to cicha woda, nawet niezbyt głęboka. Wszędzie, od wielkiego księcia do ostatniego mużyka, każdy złorzeczy i oburza się. Ale do czynu wyswobadzającego nie przychodzi. Wybrani wiedzą i czują to doskonale i rozpaczają nad tem. Każdy wie i czuje, że coś zrobić chce i musi, ale nie wie co i jak, bo na nikogo i na nic liczyć nie można.

(Dokończenie nastąpi.)

bliższych wyborów do sejmu i postawi wówczas w około dwudziestu powiatach własnych, przeważnie chłopskich kandydatów.

O stosunku stronnictwa do ruskiego nauczycielstwa ludowego referował p. Giżowski. Zjazd jednomyślnie wyraził zapatrywanie, że nauczyciel na wsi powinien być doradcą chłopa i wyprzeć wpływ księdza, którego interesy ekonomiczne są sprzeczne z chłopskimi. Nauczycielstwo nie powinno zasklepiać się tylko w organizacyi zawodowej, lecz razem z ludem wziąć udział w akcyi politycznej. Stronnictwo radykalne będzie popierało dążenie nauczycielstwa do polepszenia bytu.

Omówienie sprawy agrarnej odłożono do przyszłego zjazdu.

Sejmy krajowe Czech, Styryi, Karyntyi i Tryestu zbierają się 28 b. m. na krótkie sesye, których głównym celem jest uchwalenie prowizoryów budżetowych przeważnie do końca marca 1907. Sejm karyntski oprócz tego ma uchwalić ustawę o podwyższeniu płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, zaś sejm tryesteński zajmie się uchwaleniem nowej ordynacyi wyborczej. A co z sejmem galicyjskim? Nasi politycy konserwatywni przyjmą z ulgą cesarskie rozporządzenie o dalszem pobieraniu dodatków krajowych, gdyż dłuższe zwlekanie ze zwołaniem sejmu zwalnia ich od nieuniknionych rozpraw w sprawie zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. To ich jednak nie minie: pierwej czy później będą musieli zastosować swą przedpotopową ordynacyę do wymagań ludu i ordynacyi państwowej

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W sobotę 22 b. m. odbyło się bardzo liczne drugie zgromadzenie krawczyń, pomocnic handlowych i mundantek. Kwestyę założenia organizacyi kobiet omawiali obszernie i dokładnie tow. Sch., Wieleżyńska, Kupfer i Zimmermanówna. Po zgromadzeniu około 30 z obecnych zgłosiło przystąpienie do organizacyi, która znajduje się w stadyum założenia.

Z TEATRU.

„Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5-ciu aktach Wil. Szekspira.

Powodzenie, jakiem zawsze w Krakowie cieszy się repertuar pierwszorzędny, słusznie zachęciło dyrekcyę do wystawienia „Wesołych pań windsorskich“ — czy tak tytuł nie brzmiałby lepiej i szczerzej? Sukces „Amfitryona“ mógł być tu taj najlepszą wróżbą, gdyby się i tym razem trzymano równej staranności w obsadzie i w wystawieniu dzieła. Niestety ta najbardziej rozhukana, przewesoła komedya Szekspirowska, która wśród pomysłów farsy ukazuje nam jeden z nieśmiertelnych typów ludzkości, odżywający w tylu dziełach tylekroć, nie znalazła na scenie krakowskiej tego poszanowania, jakiego słusznie domagać się mogła. A że mimo to całość przykuwa uwagę i wesołość nie odchodzi od widzów, zasługa to prawie już wyłączna niewyczerpanego humoru poety, którego dzieło zda się jednym wybuchem nieposkromionej wesołości i zabawy.

W wystawie „Pań windsorskich“ nie zwrócono uwagi na to, aby całości nadać określony koloryt miejsca i czasu. Nie uczyniono nic, aby komedya stała się uciesznym obrazem jędrnego, tryskającego życiem i uciechą angielskiego renesansu. Dekoracya parku była tylko naiwnie banalna, ale za to dom mieszkalny państwa Ford trącił już zupełnie zwykłym staroświeckim krakowskim salonikiem. Kanapa, fotele i stół nakryty jakąś turecką serwetą odrazu przypominały z brutalną jaskrawością, że cała komedya jest tylko przebraniem niedbałem, o które wiele starać się nie należy.

To samo uczucie fałszu i pewnego przymusu odbijało się na grze wykonawców wszystkich. Gra pozbawiona była rozmachu i ciepła, któreby wszystko łączyło i spajało w jedną organiczną całość artystyczną. Mieliśmy tylko wyuczone przedstawienie, mniej lub więcej udatne. Przeważnie udatne — zwłaszcza w rolach mniejszych. P. Mielewski jako Ford, mąż zazdrosny i podejrzliwy, grał bardzo naturalnie, był poważnie zazdrosny, nie tracąc jednak charakteru komicznego.

Również bardzo dobrze wykonał swą rolę p. Węgrzyn, którego rola, jako lekarza francuskiego Cajusa, nadawała się dobrze do jego zakresu.

Główna rola Falstaffa spoczywała na p. Zelwerowiczu. P. Zelwerowicz był zbyt monotonny, zbyt jednostajny w swej charakteryzacyi, zbyt dobroduszny i prawie naiwny w swej roli łgarza, tchórza i niedoszłego amanta. Jego tusza falstaffowska nietylko utrudniała mu ruchy, ale zarazem jak gdyby przykuwała i unieruchomiała jego czynności psychiczne. Falstaff jego był może Falstaffem, ale nie był człowiekiem, był charakterystyką literacką, ale nie żywą postacią.

„Panie windsorskie“, pp. Słubicka i Wysocka również nie włożyły do swych ról zapału i szczerej wesołości. Zwłaszcza dla p. Wysockiej było to oczywiście zadanie niepodobne, gdyż rola ta wcale nie odpowiada ani jej temperamentowi, ani warunkom. Nawet samochwalca Falstaff poznałby się na jej mniemanych afektach.

Sobotnie przedstawienie odsłania przedewszystkiem komiczną wartość samego tekstu szekspirowskiej komedyi. Istotnego wcielenia jej w życie sceniczne nie daje nam jednak. *t.*

KRONIKA.

Kraków, 27 grudnia.

Nowiny lwowskie.

Śmierć z zaczadzenia Ze Lwowa donoszą. Profesor gimnazyum lwowskiego dr Kazimierz Wróblewski wyjechał wraz z żoną na święta do krewnych w Radymnie, sędziostwa Bajów. (Pani Bajowa jest siostrą p. Wróblewskiego). W nocy z niedzieli na poniedziałek, w pokoju w którym spali Wróblewscy, ktoś zasunął piec napełniony węglami. Oboje Wróblewscy ulegli zaczadzeniu. Panią Wróblewską zastano w poniedziałek z rana nieżywą, Wróblewski zmarł po dwóch dniach. Wróblewski liczył lat 33. Przez dłuższy czas pracował on w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Pani Wróblewska, z domu Sichulska, była siostrą artysty malarza Sichulskiego. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

Aresztowanie »redaktora«. Policya lwowska aresztowała redaktora pisemka „Reformator“ wychodzącego co dwa tygodnie, Leona Danilukа, przeciw któremu wpłynęło kilkanaście skarg o wymuszenie i oszustwo.

Z kraju.

Dwa zgromadzenia ludowe w Drohobyczu zwołał miejscowy komitet partyjny na dzień 22 i 23 bm. do sali stowarzyszeń robotniczych. Na obu zgromadzeniach porządek obrad opiewał: 1) Drożyzna. 2) Reforma wyborcza a robotnicy. Na pierwszem zgromadzeniu omawiali przyczynę drożyzny tow. Halpern (w żargonie) i Denasiewicz (po polsku), zaś drugi punkt tow. Löwenhaar (w żargonie) i Sch. (po polsku). Na drugiem zgromadzeniu sprawę drożyzny omawiali tow. Denasiewicz, Gontkiewicz i Wiesenberg, zaś o reformie wyborczej tow. Stroński (po rusku) i tow. Sch. (po polsku). Na obu zgromadzeniach podnieśli mowcy, iż przyczyną drożyzny jest w pierwszym rzędzie niezwykłe opodatkowanie przez rząd każdego artykułu żywnościowego, wysokie cła, zamknięcie granic na dowóz bydła i brak akcyi przeciw temu ze strony kraju i gminy. Uchwalono rezolucyę za otwarciem granic, zniesieniem wysokich ceł na artykuły spożywcze, oraz żądanie skierowane do gminy, by przystąpiła do budowy tanich mieszkań, otwarcia miejskiego wyrębu mięsa i dostarczania biednej ludności taniego opału.

Na obu zgromadzeniach omówiono historyę walki o powszechne i równe prawo wyborcze, konstatując wśród entuzyazmu obecnych zwycięskie uzyskanie tego prawa, poczem wezwano zgromadzonych, by obecnie już przystąpili do pracy w celu wykorzystania tego prawa przez należyte przeprowadzenie organizacyi wyborczej, sprężystą agitacyę, zbieranie funduszów wyborczych, a w decydującej chwili przez oddanie głosów na kandydatów socyalno-demokratycznych

Na obu zgromadzeniach panował niezwykły entuzyazm, w szczególności po podniesieniu, że projekt reformy wyborczej stał się ustawą.

Teatr ruski w Drohobyczu. Z Drohobycza piszą nam: Dnia 20 b. m. rozpoczął tu szereg przedstawień teatr „Ruskiej Besidy“ ze Lwowa pod kierownictwem rutynowanego artysty p. Józefa Stadnika, który przeszło od roku jest zarazem dyrektorem administracyjnym. Teatr ruski ma już dawno wyrobioną markę dobranej trupy teatralnej, dającej opery i operetki, komedye i dramaty. Specyalnością tej trupy są ruskie sztuki ludowe, grane z niezwykłą doskonałością. W szczególności za obecnej dyrekcyi doskonały jest ensembl, złożony z rutynowanych sił, jak p. Rubczakowej, tenora p. Gajeka i w. i. Chórów z orkiestrą własną życzyćby można niejednej pierwszorzędnej scenie. To też nie dziw, że frekwencya publiczności nietylko z kół ruskich na przedstawieniach niezwykła. Dotychczas z powodzeniem dano Łyseńki „Czarnomorcy“, operę ludową; „Na sianożęci“, obraz ludowy Janowskiej; „Katarzynę“, operę ludową Arkasa; „Marność“, komedyę Karego; „Ne chody Hryciu“, obraz ludowy ze śpiewami i „Anonimy“, 3 aktową farsę Devaliera.

Uzupełniające wybory do sejmu w Kołomyi. Dnia 18 b. m. odbyły się uzupełniające wybory do sejmu w Kołomyi. Jedynym kandydatem był nowo wybrany burmistrz p. Jan Kleski, właściciel dóbr. Na jedynym konwentyklu przedwyborczym, zwołanym przez p. Kleskiego, złożył tenże oświadczenie, że jest zwolennikiem powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu, że jest wrogiem wszelkich kuryj i że uważa za wyłączne zadanie najbliższej sesyi sejmowej dać ludowi galicyjskiemu prawo wyborcze i do sejmu. Na tymże konwentyklu zobowiązał się p. Kleski z całą energią poprzeć sprawę cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu. Spodziewamy się, że nowo wybrany poseł dotrzyma obietnicy. My w każdym razie dobrze sobie zapamiętamy oświadczenie, złożone przez p. Kleskiego i w razie potrzeby nie omieszkamy p. Kleskiemu przypomnieć jego słowa.

Z zaboru rosyjskiego.

Stanisław Kramsztyk. Z szeregu pracowników naszych na niwie naukowej ubyła cenna siła. Przeżywszy lat 65, zmarł w Warszawie pedagog i popularyzator wiedzy przyrodniczej, Stanisław Kramsztyk. Samodzielnemi badaniami Kramsztyk się nie odznaczył, ale sumiennie, z wielkim nakładem pracy i umiłowania przedmiotu, jasno i przystępnie szerzył w społeczeństwie wyniki nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki. Był synem Izaaka, kaznodziei, który przed powstaniem zasłynął mowami patryotycznemi i został za to zesłany w głąb Rosyi.

Przeniesienie. Aresztowanego przed kilku dniami literata, Gustawa Daniłowskiego, z powodu złego stanu zdrowia przewieziono z aresztu w ratuszu do lazaretu więziennego na Pawiaku.

Z kim się ci koncentrują? Narodowa demokracya sprawiła sobie komitet centralny wyborczy. Teraz czynią to samo postępowi demokraci i podobnie jak N. D. opierają komitet ten na koncentracyi, na „bloku“ — nie wiadomo tylko z kim. S. D. i Bund do komitetu postępowego nie wejdą — więc któż? Ale nazwa jest: „Komitet centralny wyborczy zjednoczenia postępowego“ — tak się noworodek mianuje.

Niedzdrowy, marny i nienaturalny charakter akcyi wyborczej w Królestwie przejawia się między innemi i w tej pogoni za koncentracyami. Żadne stronnictwo nie występuje pod własnym znakiem, śmiało i w sposób określony. Wszystkie rozpływają się w niewyraźnych, nic nie mówiących „koncentracyach“.

Spożycie wódki w Królestwie. Według świeżo ogłoszonego sprawozdania ministeryum skarbu o dochodach z monopolu wódczanego w roku 1905, dochody te w Królestwie w roku 1905 w porównaniu z rokiem 1904 zmniejszyły się o 10%. W Rosyi użycie napojów wyskokowych powiększyło się i dochody z tego źródła wzrosły.

Z cara[illegible]u.

Echa bitwy pod Cuszymą. O wyroku w sprawie admirała Niebogatowa donieśliśmy w telegramach. Wyrok ten brzmi: „Sąd uznał za dowiedzioną winę admirała Niebogatowa, [illegible] na tem, iż będąc w dniu 28 maja 1905 r. dowódcą eskadry po stoczonej w przededniu bitwie, otoczony przez eskadrę nieprzyjaciela na morzu japońskiem, nakazał dać sygnały kapitulacyi, spuścić flagę rosyjską i podnieść japońską, mimo że miał możność bronienia się“. Te same winy sąd imputuje dowódcy pancernika „Cesarz Mikołaj I.“ — Smirnowowi, dowódcom pancerników „Admirał Apraksin“ i „Sieniawin“ Grigorjewowi i Liszynowi. Skazując wszystkich na karę śmierci, sąd jednak bierze pod uwagę całą przeszłość służbową skazanych, będącą bez zarzutów, świetnie wykonaną trzymiesięczną podróż na Daleki wschód, oraz przygnębienie, wywołane uprzednią porażką. Wobec tego sąd postanawia wstawić się do cara o zamianę podsądnym kary śmierci na dziesięcioletnie zamknięcie w twierdzy i dalsze złagodzenie wyroku. Pozostałych sk[illegible]

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

20

W tak pomyślnej aurze wiosennej, gdy Japończyk szarpał Rosyę od wschodu, a wewnątrz już się poczynała anarchia, o której cara moskiewski marszałek szlachty ks. Trubeckoj ostrzegał, hr. Tyszkiewicz, przez Światopełk-Mirskiego zachęcony, w gronie najpoważniejszych obywateli kraju, ordynata Adama hr. Krasińskiego, bankiera Radziszewskiego, przy współudziale najpoważniejszych adwokatów i historyka Szymona Aszkenazego memoryał swój wygotował. Tyszkiewicz dał dobrą intencyę, Radziszewski bankier — mieszkanie, ordynat Krasiński przyzwolenie, Aszkenazy Szymon dostarczył dat historycznych, Czopek z Nowodworskim formę dali, całość złożyła się sama przez się, jak każe duch Boży i — niech mówią ludzie, co chcą — od powstania 1863 roku, od 40 z górą lat była to pierwsza, jak mówi Aszkenazy, enuncyacya, pełna godności i towarzyskiego umiarkowania. Ludzi, wrogich wszelkiej pozytywnej robocie przodujących klas społeczeństwa, nigdy u nas nie brakło; to też memoryał nietylko w całym Petersburgu, ale i w całej Warszawie wielką wywołał wrzawę. Czegóż bo nam nie zarzucano?

Zacząć od tego, że Władysława hr. Tyszkiewicza na Wieńczysława przechrzczono, do jednego fijołkowego wieńca i jednej sławy żandarmskiej pijąc, o których wnet powiem.

Był w Wilnie generał gubernator Orżewskij, niegdyś szef żandarmów, jeden z najwybitniejszych łajdaków, jakich Litwa po Murawiewie miała i po dziś dzień jeszcze pamięta.

Za jego to czasów i z jego rozkazu rzeź chłopom żmudzkim w Krożach gubernator kowieński Klingenberg sprawił.

I gnali w te czasy Żmudzinów kozacy do Niemna, w Niemnie topiąc starce, kobiety i dziatki małe, jako myszy.

(„Szkoda — mówi wój Tomasz — że przez pyski magnatów litewskich się wonczas kozacy nie przejechali, bo to uświadamia“).

Ilu zatopiono, ilu śmierć znalazło pod kopytami, ilu skórę ze łba zdarto, już nie pamiętam, lubo wtedy właśnie w Wilnie byłem obecny i od adwokatów, co chłopów niezabitych i niedobitych w trybunale wileńskim bronili, niejedno słyszałem.

Dość, że gdy Orżewskij żyć przestał, Władysław hr. Tyszkiewicz, najpoddańszego memoryału podkanclerzy wielki litewski i pisarz koronny, od czystego serca wieniec fijołkowy na trumience żandarma, świętego żmudzkiego i dobrodzieja całej Litwy był złożył.

Czasy dawne, czasy stare, zapomniane.

Wielkie rody i kapitały mają swoje ciężkie obowiązki. Ot — konieczność historyczna i towarzyska. W Łodzi bogate żydy nawet cerkwie fundują. Ale wieniec, to mała rzecz, wieniec nie zaszkodzi.

— To tak, jak gdybym tego sołdata, co kobietę zatłukł (rzekł wuj Tomasz) w pośladek pocałował, albo Skałonowi niezapominajki posłał.

— I znowu egzagerujesz, kochanie. Bo Orżewskij już nie żył. Nie przystoi dobremu katolikowi umarłego martwić. Czasy zaś były takie, że nawet trupom trzeba było dawać łapówki, aby się na niebie u wszystkich zmarłych szefów żandarmskich za Polską wstawili.

Przyznasz jednak, że memoryał był dobrze napisany i nic o autonomii nie wspominał, aby Światopełk-Mirskiego wygórowanemi żądaniami nie drażnić.

— He... he... piórkiem — wszystko piórkiem. „Bardzo dobrze napisany“. Grafomany, wieńczysławy-memoryaliści! Nas tam w Petersburgu znają i wysoko cenią nasze pióro. Wiesz, co mówił o deputacyi polskiej minister Kokowcow do swej kochanki? O tej deputacyi mówię, co w sprawie szkolnej po ministrach chodziła w Petersburgu.

„Dziwni ludzie — mówił Kokowcow! Ja na nich krzyczał jak na lokajów, a oni — nic. Aże mi się krajało serce, że to niby taki wolny naród i tego... pozwalają. Ja im pięścią w stół i krzyczę: „niedoczekanie wasze, aby jeden grosz z rossyjskoj Polszy na polską szkołę obrócono, tego nigdy nie będzie!...“ Milczą. Ino mi się żal zrobiło, bo nie wypada ministrowi na deputacyę krzyczeć. Ale cóż... z nimi można wszystko... Jeden gębę otworzył. Ja myślał, że co powie: „wasza ekscelencyo, my nie wasze sługi, my — deputacya, my od całego narodu, my na się krzyczeć nie pozwolimy“. I cóżbym im zrobił? Taki był w polityce kurs, że nic bym im nie zrobił i bardzo się Polakami w Petersburgu zajmowano.

Ani pary z gęby nie wypuścili! Przyzwoici ludzie. Potem mi jeden senator Polak mówił. że nie mieli na odpowiedź mandatu i że [illegible] takich, co umieją pisać, ale mówić [illegible] mnieli. Było mi, Aleksandra Jakowlewna, [illegible] przykro, że ludzi spokojnych i lojalnych [illegible]łem. Ale po chwili śmiech mnie chycił. [illegible] pomyślałem — ludzie sami stwarzają sobie sytuacyę — pal ich sześć!“

A na to Aleksandra Jakowlewna: „[illegible] się stało? Ty przecie minister, tobie wszystko [illegible]. A oni — Polaki“.

Rozumiesz, Sławku, czy ty to tylko [illegible]? W całej deputacyi (i p. Świętochowski [illegible] obecny) nie było człowieka, któryby się [illegible] chwilę umiał godnie zapamiętać, ale [illegible] — po królewsku, po ludzku, wyniośle, mą[illegible], dumnie, pancernie, w kilku słowach. D[illegible] się nie umieli, zatracili dar dziwienia się [illegible] rzeczom.

Minister! Sam minister. Tfu! A choćby [illegible]nister ministrów. Posłów nie biją. A [illegible]by nawet! Gdyby np. p. Świętochowskiego wysłali potem do Astrachania i cofnęli potem z drogi...

Jaka doskonała tresura! Nie, ty nie jesteś w stanie zrozumieć, ty rabie, ty małpo giestów, form, pozy uniżonego petenta, sługo munduru i salonu, ty nigdy — przenigdy, w żadnej chwili życia nie wynosiłeś się nad głowy — meble — otoczenie i nie umiesz sięgać do źródeł natury ludzkiej, do zdrojów gniewu. I nie wiesz, że można niekiedy „nie widzieć“ stu Kokowcowych, stu zuchwałych głupców, nie dostrzegać i zapomnieć o ich specyficznym bycie w swo[illegible] doskonały i wielki i wbiedz bez trudu po prądach krwi na wierzchołki wzburzonego ducha.

Wy... buchaltery! piórkiem — wszystko piórkiem.

kilkumiesięczną twierdzę lub uniewinniono. Car zapewne udzieli winnym dymisyi i na tem się sprawa zakończy.

Hurko-Lidwall. Zda się, że p. Hurko wyjdzie cało z afery lidwallowskiej. Komisya śledcza zachowuje grobowe milczenie. Pierwsze słomiane ognie jej energii już się wyczerpały i teraz poczyna się okres bałamucenia opinii publicznej, czyli przewlekanie orzeczenia i wyroku.

Przedewszystkiem komisya liczy się z gwałtowną presyą, jaką wywiera w tej sprawie na rząd związek prawdziwych Rosyan. W różnych miastach odbyły się i odbywają zgromadzenia nacyonalistów, uchwalające niewinność Hurki i grożące karą jego prześladowcom.

Badając przeszłość Hurki, skonstatowano między innemi ciekawy moment łajdactwa rodziny Hurków, nieprzebierającej w środkach w swem zachłannem dążeniu do zaszczytów i łapówek.

Hurko był w Królestwie komisarzem do spraw włościańskich, potem wicegubernatorem warszawskim, wreszcie zapragnął zostać dyrektorem kancelaryi generał-gubernatora Królestwa, którym był podówczas jego ojciec. Na tem odpowiedzialnem stanowisku dyrektora kancelaryi, który jest faktycznym administratorem całego kraju, był podówczas Bozowskij, mający szerokie stosunki w Petersburgu. Trzeba więc było go usunąć, aby Hurko-syn mógł zasiąść w fotelu dyrektorskim. Hurko-ojciec jedzie do Petersburga i okłamuje ministra spraw wewnętrznych, jakoby Bozowskij chciał się podać do dymisyi. Prosi też, aby Bozowskiemu udzielono dymisyę i dano jakąś nagrodę pożegnalną. Na nieszczęście Bozowskij był w tym czasie w Petersburgu i na nieszczęście jeszcze większe minister wzywa jednocześnie do siebie Hurkę i Bozowskiego. I oto się okazuje, że Bozowskij nie miał zamiaru rezygnować ze stanowiska. Następuje konfrontacya bardzo przykra dla starego wygi, poczem Hurko-syn zostaje przeniesiony w stan spoczynku, jako urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pogromcy przed sądem. Przez dziwny traf lub zapomnienie przy zupełnej bezkarności pogromców żydowskich odbywa się teraz w Kierczu (gub taurydzka) sąd nad administracyą, winną pogromu i mordów nad ludnością żydowską. Wśród oskarżonych miał się znajdować generał żandarmeryi Trubnikow, zabity przez rewolucyonistów. Wszczęto śledztwo przeciw prefektowi miasta, policmajstrowi i komisarzowi policyjnemu. Do sprawy załączono telegram nieboszczyka Trepowa do rotmistrza żandarmów, wielce „kompromitujący" ówczesne i dzisiejsze rządy. Pociągnięto do odpowiedzialności inteligentów-szczwaczy; z osądnych odpowiada z ławy oskarżonych, a z nich syn kerczeńskiego milionera, Włodzimierz Mesaksudi, jako jeden z podżegaczy.

Piszący te słowa, mieszkając przez rok w Kierczu miał sposobność poznać t. zw. inteligencyę miejscową. Masaksudi, syn fabrykanta tytoniu, Grek, gwałciciel robotnic, niejednokrotnie obity przez robotników, czarnoseciniec i chuligan południowej formacyi, od lat prowadził w Kierczu agitacyę antysemicką.

Teraz go dosięgły sądy, ale milioner może być w Rosyi (i czy tylko w Rosyi?) pewny swego losu nawet w obliczu sądu. Mesaksudiego broni październikowiec adwokat Bobryszczew-Puszkin z Petersburga. Na sprawę ma zjechać jako obrońca znany wszechrosyjski chuligan, adwokat Szmakow. Sprawa potrwa tydzień.

* * *

Drugi proces o pogrom w miasteczku Siemionówka (czernihowskiej guberni) odbywa się w Starodubie. Stwierdzono, że w celach prowokacyi podpalili Rosyanie cerkiew. Z wyroku trzech skazano na katorgę na 10 lat, 29 do więzienia poprawczego od roku do 3 lat i 4 miesięcy.

Z zaboru pruskiego.

Kradzież dzieci. „Gazeta gdańska" donosi z powiatu bytomskiego: We wsi Starohuta gospodarzowi Kostuchowi chciał wójt z żandarmem i stangretem wójta, wziętym do pomocy, odebrać 9 letniego synka za to, że nie odpowiadał na lekcyi religii po niemiecku. Wójt przeczytał jakiś papier, którego Kostuch nie rozumiał i następnie chciał pochwycić chłopca. Ojciec stanął w obronie dziecka i zaczęło się wydzieranie malca tak zawzięcie, że żandarm o mało nie wykręcił ręki małemu Kostuchowi. Widząc, że w ten sposób nic nie poradzi, żandarm zapytał, czy ma użyć broni. Kostuch, który jako wysłużony żołnierz znał instrukcye, odpowiedział: Nie potrzeba, ale dziecka nie wydam". Wobec tego chciano jeszcze zwołać ludzi do pomocy, chłopiec jednak skorzystał ze sposobności i uciekł z domu. Na drugi dzień zawezwano Kostucha do sądu i wypytywano o różne rzeczy. Kostuch dał sędziemu stosowną odpowiedź i oświadczył, że nie zna prawa, któreby rodzicom nakazywało zabierać dzieci bez prawomocnego wyroku. Sprawa toczy się dalej.

Ze świata.

Sądowy tasiemiec. Pewien sąd niemiecki, motywując swój niewątpliwie salomonowy wyrok w jakiejś sprawie, umieścił zdanie, liczące ni mniej ni więcej, jak 320 wyrazów. Możnaby zresztą darować sądom niemieckim takie cokolwiek przydługie, stylistycznie o pomstę do nieba wołające zwroty, gdyby treść wielu wyroków (w sprawach robotniczych i polskich) nie była jeszcze nikczemniejsza od stylu.

Walka z alkoholizmem we Francyi. Zarówno w Izbie deputowanych, jak w Senacie utworzyła się grupa walki z alkoholizmem, do której należą przedstawiciele wszystkich stronnictw. W biurze grupy obok umiarkowanego republikanina p. Ribota i opata Lemire'a zasiadają socyaliści Vaillant i Breton. Vaillant przedstawił Izbie projekt ustawy, zakazującej wyrobu likierów i mieszanin alkoholicznych, uznanych za szkodliwe przez Akademię lekarską.

Okręt wojenny przewożący kontrabandę. Gazety amerykańskie donoszą, że okręt wojenny „Ohio", który przed kilku dniami wrócił z podróży na Wschód do Nowego Jorku, przywiózł na pokładzie ogromny ładunek towarów podlegających ocleniu, a których naturalnie nikt na okręcie, płynącym pod flagą wojenną, nie szukał. Cała załoga złożona z 800 żołnierzy i oficerów wmieszaną jest w tę sprawę.

Kobieta-potwór. Policya londyńska zrobiła odkrycie, że pewna akuszerka przyjmowała na wychowanie dzieci od matek, chcących się pozbyć ciężaru i potem zabijała je, gotując we wrzącym oleju. W ten okropny sposób miała zgładzić przeszło 100 dzieci.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Piątek: „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

— **Repertuar teatru „Figliki".**

Piątek: „Oświadczyny" Czechowa i Figliki.
Niedziela: „Oświadczyny" Czechowa i Figliki.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, w piątek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Kwestya rolna" (z cyklu o państwie).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9 a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 27 grudnia).

Zagadkowy zamach.

Charków. (Pet. ag. tel.) Pewien podróżny, który przybył tu wczoraj, rzucił na dworcu kolejowym bombę. Dwaj podróżni zginęli, wielu odniosło rany. Publiczność wśród niej także wiele osób lekko rannych rozpoczęła uciekać ku miastu. Wobec paniki, jaka powstała, otoczono dworzec wojskiem.

Czarna sotnia.

Odessa. (Tel. wł.). Tutejszy oddział stowarzyszenia „ruskich ludzi" wydał proklamacye, w których z powołaniem się na generał-gubernatora Kaulbarsa zapowiada, że wszyscy agitatorowie partyj konstytucyjnych oddani zostaną pod sąd polowy. Sądzą tu, że inicyatywa do tej proklamacyi wyszła z Petersburga, dokąd odeski policmajster onegdaj został powołany.

Kandydaci kadetów.

Petersburg. (Tel. wł.). Petersburski komitet stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego urządził wczoraj próbne głosowanie nad kandydatami do Dumy. Największą liczbę głosów otrzymali: Miliukow, Rodiczew, Piotr Struwe, Essen, Kaufmann i Kuttler.

Zamach na hr. Ignatiewa.

Twer. (Pet. ag. tel.). Zabójca hr. Ignatiewa jest studentem szkoły w Moskwie, którą kieruje niejaki Fiedler. Student ów był przywódcą powstania w roku ubiegłym w Moskwie. (Depesza we wczorajszym »Naprzodzie« z powodu złego funkcyonowania linii telefonicznej była mylną. *Przyp. Red.*).

TELEGRAMY

z dnia 27 grudnia.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki zebrał się dziś na posiedzenie. Namiestnik powitał posłów, poczem nowy marszałek krajowy książę Alojzy Liechtenstein objął przewodnictwo. Odczytano dwa wnioski nagłe: 1) Luegera i tow. w sprawie zatwierdzenia ustawy, wedle której miasto Wiedeń obejmuje odpowiedzialność za zobowiązania centralnej Kasy oszczędności miasta Wiednia; 2) Gessmanna i tow., wzywający wydział krajowy, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył projekt, mocą którego czas służby dla urzędników krajowych ma być zniżony z 40, względnie 50 lat na 35, względnie 30 lat.

Przygotowania wyborcze na Bukowinie.

Czerniowce. (Tel. wł.). Komitet przedwyborczy Rumunów postawił następujące kandydatury do Izby posłów: z okręgu czerniowieckiego Flondora, z Gurahumory bar. Hormuzakiego, z Radowie radcę Simonoviciego, z Kimpolungu dra Onciula. Rusini będą popierali Wassilkę i Pihulaka.

Demonstracye.

Tryest. (Tel. wł.). Z okazyi otwarcia sejmu odbyły się dziś demonstracye socyalno-demokratycznych robotników za sejmową ordynacyą wyborczą. Plac przed ratuszem, w którym sejm obraduje, otoczony był policyą. Robotnicy zbierali się grupkami i wznosili okrzyki: „Dajcie nam równe prawo wyborcze do sejmu! Precz z sejmem burżuazyjnym!" Robotnicy w porcie i w wielu fabrykach wstrzymali się dziś od pracy.

Wielkie oszustwo.

Budapeszt. (Tel. wł.). W tutejszej Kasie oszczędności śródmieścia dokonano dziś rano oszustwa na 300.000 K. Na podstawie sfałszowanego listu pewnego właściciela dóbr podjął na jego rachunek niejaki Müller kwotę 300.000 K, z którą znikł.

Przypuszczają, że oszustwa dopuścił się napędzony buchalter Orliczek.

Serbski kongres kościelny.

Karlowice. (Węg. biuro koresp.). Wczoraj ukonstytuował się tu serbski kongres cerkiewny pod przewodnictwem patryarchy Brankovicza Postanowiono ogłosić stenograficzne protokóły obrad. W mowie swej podniósł Brankowicz konieczność wspólnego działania, celem osiągnięcia organizacyi autonomii narodowo-cerkiewnej.

Reformy wojskowe we Francyi.

Paryż. Na dzisiejszej radzie ministrów będzie przedłożonym, wypracowany prze ministerstwo wojny projekt ustawy o zniesieniu trybunałów wojskowych. Według tego projektu wszelkie zbrodnie i przestępstwa oddawane będą sądom cywilnym. Kara śmierci podczas pokoju będzie zniesiona. Specyalne rozporządzenie ma wyliczyć przestępstwa dyscyplinarne, o których rozstrzygać ma ustanowiony przy każdym pułku sąd dyscyplinarny. Również przedłożonym będzie projekt ustawy znoszący oddziały karne, w których miejsce tworzone będą oddziały poprawcze przy każdym poszczególnym pułku, lecz tylko we Francyi.

Rada ministów zajmować się będzie także projektem ustawy wypracowanym przez ministra sprawiedliwości w sprawie wolności indywidualnej, w myśl wniosku uczynionego swego czasu w senacie przez Clemenceau.

Przedłożenia te mają być wniesione w Izbie przed końcem sesyi.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na północnym Sachalinie wczoraj o godz. 4 rano dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi.

Bomby hiszpańskie.

Barcelona. Na jednej ulicy w Barcelonie eksplodowała bomba. Jedna osoba odniosła zranienia. Policya aresztowała trzech ludzi.

Położenie na Kubie.

Waszyngton. „Associated Press" donosi: Sekretarz stanu dla spraw wojennych Taft otrzymał od prowizorycznego gubernatora Kuby Magoona wiadomości, z których wynika. że w różnych częściach wyspy położenie jest mniej lub bardziej niepokojącem. Pojawiają się bandy, które plądrują. Na prośbę Magoona zarządził generał Bell znaczne wzmocnienie załogi amerykańskiej na Kubie. Po raz pierwszy od czasu wysadzenia wojska amerykańskiego na Kubie jest ono zmuszonem zająć się tłumieniem zamieszek, albowiem dotychczas pozostawiano to milicyi kubańskiej. W pewnych kołach uważają to za oznakę, że kubańskie władze nie zdołają już utrzymać trwale spokoju na wyspie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 30 b. m. o godzinie 2½ po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). na którem delegat złoży sprawozdanie z konferencyi przemyskiej. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszów krawieckich o punktualne przybycie.

× **„Kółko samokształcenia"** w Związku stow. rob. w Krakowie udziela wszelkich informacyj w zakres samokształcenia wchodzących, uporządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towarzyszom prywatnie, w szczególności książek naukowych socyalistycznych. Wszelkie informacye udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **„Spójnia", stow. postępowej młodzieży w Krakowie.** Wpis 1 K, wkładka miesięczna 1 K. Zapisy przyjmuje się w lokalu „Spójni i „Związku naukowo-towarzyskiego". Grodzka 43, II. p., codziennie od 1—3 po południu i od 7—9 wieczorem.

× **Stryj. Zmiana lokalu!** Stowarzyszenie robotnicze „Znicz" oraz Związek stowarzyszeń zawodowych mieszczą się obecnie przy ul. Kościuszki w domu p. Kaufa na I. piętrze (naprzeciw kościoła rzymsko katolickiego).

× **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Związku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie, V., Schallergasse 6, II., 15.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im Ad. Mickiewicza W niedzielę 30 grudnia o godz. 3½ po południu wygłosi w sali restauracyi „Lehrerhaus" (VIII. Langegasse 20) p. dr Maks Goldscheider odczyt p. t. „Rosyjskie deficyty".

× **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła", VI. Magdalenenstrasse 84, staraniem sekcyi naukowej bywają w czwartki o godz. 7½ wieczorem peryodycznie wygłaszane odczyty.

Szanownych członków i gości uprasza się o wczesne zgłaszanie odczytów, które przyjmują członkowie sekcyi i to: we wtorki i piątki od godz. 7 wieczorem tow Znój, Kupś i Komisar, w sobotę tow Waltenberg i Sarna We wtorki nauka niemieckiego kurs niższy, w piątki kurs wyższy od godz. 7½—9 wieczorem — udziela tow. Kupś, zgłoszenia przyjmuje tow. Znój. Na miesiąc styczeń zgłosili odczyty: tow. Kupś „O żydach w Polsce", tow. Kulikowski „O syonizmie", tow. Znój „O religii", tow. Sarna „O ekonomii politycznej".

× **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła" w Budapeszcie,** VII. Kiertesz utcza 22. Co niedzielę odbywają się zebrania, pogadanki, odczyty i przedstawienia amatorskie. Biblioteka otwarta we czwartek od godziny 7 do 9 wieczorem i w niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpisy przyjmuje się co sobotę od godziny 7 do 9 wieczorem i co niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpis bezpłatny, wkładka miesięczna wynosi 64 h.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Chorlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

Adresy centralnych związków w Austryi.

Związek piekarzy, Wiedeń VII. Kandlgasse 12.
Związek robotników budowlanych, Wiedeń VII. Seidengasse 17.
Unia górników, Turn obok Cieplic, Kulmerstr 378.
Stow. browarników i bednarzy, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 62.
Związek introligatorów, Wiedeń V. Rüdigergasse 5.
Związek drukarzy, Wiedeń VII. Zieglergasse 25.
Związek tokarzy, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek kolejarzy, Wiedeń V. Zentagasse 5.
Związek metalowców, Wiedeń V. Kohlgasse 27.
Stow. fryzyerów, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek handlowców, Wiedeń I. Wipplingerstr. 35.
Związek rękawiczników, Praga, Karpfengasse 56
Związek stolarzy. Wiedeń VI Gumpendorferstr. 62.
Związek kapeluszników, Wiedeń VIII. Lerchengasse 13.
Związek malarzy i lakierników, Wiedeń VII. Seidengasse 12.
Związek rob. papieru chem. gumy i zapałek, Wiedeń VI. Gumpendorferstr 62.
Związek krawców, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek szewców, Wiedeń, tamże.
Związek kamieniarzy, Wiedeń VI. Schmalzhofgasse 17.
Stow. robotników tytoniowych, Wiedeń XVI. Thaliastrasse 77.
Unia tkaczy, Wiedeń VI. Kasernengasse 18.
Unia ceglarzy, Inzersdorf pod Wiedniem, Triesterstrasse 49.
Związek cieśli, Wiedeń VI Königseggasse 10.
Stow. cukierników, Wiedeń VI Dreihufeiseng. 11.
Adres centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu: Anton Hueber. Wiedeń VI Mariahilferstr. 89 A.

Sekretaryat krajowej komisyi zawodowej: Zygmunt Żuławski, Kraków, Wiślna 5.

Jeszcze Polska nie zginęła,
póki my gnijemy,
co nam obca moc wydarła,
piórkiem odrobiemy.

Kiwał Wrona palcem w bucie:
„miłości y carze!
słuchaj jeno: pono nasi
biją w.. kałamarze!"

Jak kiedyś do korda, tak dziś za ucho po pióro... Krew zuchów, co piersią osłaniali kresy Polski od Tatarów, w robotniku teraz polskim płynie, w człowieku „podłej kondunity". Dziwna przemiana! Zapewne przez pruską intrygę. Oni tylko... przecież oni, robotnicy polscy, umierają jeszcze z orężem w ręku, oni ratują godność człowieka w Polsce.

I to sobie też zapisz do pamiętnika, że p. Wyspiański zapomniał w „Weselu" o czwartym stanie. To jest wielka luka w proroctwie.

I tej prawdy obcemu żywiołowi nie mogą i nie powinni przyznać twoje Tyszkiewicze, żałobni goście na grobach żandarmskich z kałamarzami i inkaustem u pasa, twoje kauzyperdy, buchaltery, hemoroidaryusze intratnych kancelaryj z gumowymi krążkami na dole i czole, starcy, czkający „Dziennikiem praw", organicznym statutem, organiczną pleśnią z przed stu laty.

Bo to są równie wrogie sobie żywioły, jak kopnięty scholasta i wojownik średniowiecza.

Świat wtedy należał do tych, którzy mieli miecze w zanadrzu, dziś jest gorzej — dziś on należy do fabrykantów cykoryi.

— Do mnie... Tak, i słusznie. My czoło narodu. Dobre czy złe są przywileje — trzeba z nich korzystać. Głupi tylko nie korzysta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłosen w nagłówku.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904	„ 168,585.182·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,625.632·—
	„ 14,036.628·—

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

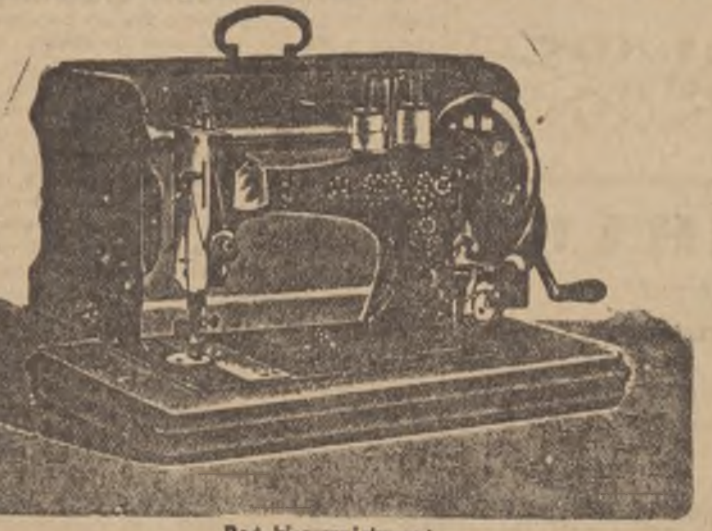
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła **wskutek samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamowienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

NAJSTARSZY INTERES

Tylko najlepszy i najtrwalszy towar — Najświeższy i najmodniejszy towar

a) Halki w pasy z obramowaniem	1 szt.	60	ct.
b) „ w pasy zielone bez obramowania	1 „	65	„
c) „ w kratkę „ „	1 „	65	„
d) „ w pasy czarne „ „	1 „	65	„
e) „ w kratkę „ „	1 „	65	„
f) „ w pasy najnowszy deseń	1 „	75	„
g) „ „ nakrapiane	1 „	65	„

Na wzór posyłam tylko całe halki, które odbieram bez wszelkiej straty dla zamawiającego i pieniądze zwracam, co mi się, jednakowoż, dotychczas nie zdarzyło. — Kto raz u mnie zamawia, zostaje moim stałym klientem.

Najstarsza tkalnia i fabryka halek 772

J. Ehrenberger, Roz.-Pasek bei Ingrowitz, Mähren.

Paczki 5 kg. zawierają 7 sztuk halek. Jeden tuzin i więcej taniej.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego!"



Kto chce jechać
do Ameryki
tylko 5 do 7 dni
niech uda się do
jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II." „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm", którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni**. W czasie podróży mają pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron**, po otrzymaniu którego potemy natychmiast kartę okretową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy 714

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29.

L. 2291.

KONKURS

Zarząd Powiat. Kasy dla chorych w Podgórzu rozpisuje niniejszem

konkurs na posadę lekarza naczelnego

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie, zaś po upływie tego czasu może nastąpić stabilizacya.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 2400 Koron rocznie, oraz zwrot wydatków na dorożki do chorych.

Czas urzędowania w ambulatoryum Kasy przez trzy godziny dziennie.

Z objęciem posady tej złączony jest obowiązek stałego zamieszkania w Podgórzu.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się przynajmniej sześcioletnią praktyką lekarską i byli w tym czasie asystentami Kliniki medycznej, sekundaryuszami w Szpitalu powszechnym lub lekarzami większej kasy chorych.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Kasy (ulica Trzeciego Maja l. 12) najpóźniej do 10 stycznia 1907

Podgórze, dnia 21 grudnia 1906.

prezes kasy
Ignacy Gross.

766

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia kilku stolarzy, lakierników i kotlarzy, dobrych robotników. 773

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Począwszy od 2 kor. miesięcznie. — lub po 1 koronie tygodniowo.

NA RATY począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo

można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka, kołdry i barchany oraz **ubrania męskie, dziecinne i żakiety po bardzo niskich cenach w handlu towarów bławatnych**

A. M. Holzmanna i J. Hirschberga
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu).

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

MLECZARNIA „ZDROWIE"
Kraków, ulica św. Tomasza L. 17, poleca: **Ruskie pierożki** i inne legumin̄y z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. — **Kuchnia jarska.** Kwaśne mleko z ziemniakami lub kaszą tatarczaną.
Ceny niskie. 747 Sala dla gości.

Kto chce kupić rzeczywiście solidny dobry towar **bardzo tanio** ktonie zwraca uwagi na krzykliwe ogłoszenia; ten niech zażąda mojego bogato ilustrowanego cennika **zegarków**, przedmiotów złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, łańcuszków, biżuteryi, instrumentów muzycznych itp. Ten katalog rozsyłam każdemu darmo i opłatnie.



Sina Pelz
Kraków,
ul. Gertrudy 29/17
Rok założenia 1873.
755

Zatrudnienie znajdzie
zdolny, oebznany z monterką
ślusarz
Oferty do 762
Braci Kohnt, Nawojowa w Galicyi.

Potrzebny zaraz koncypient adwokacki
Bliższe informacye u Dra Goldfingera adwokata w Krakowie, Grodzka vis á-vis Sądu. 769

NA REUMATYZM
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NREWOL"
chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu — na flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franko. — **Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.** Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Znak ochronny.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. – Na życzenia wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

Dyrekcya.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (... Nr. 412).